Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:

Miesięcznie	Zł. 1·10
Kwartalnie	Zł. 3·30
Półrocznie	Zł. 6·60
Rocznie	Zł. 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie	zł. 1.50

Konto P. K. O. 410 288.

Redakcja i administracja: ul. Goldhammera 2.
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

Strona	Zł. 200·—
1/2 strony	Zł. 100·—
1/4 „	Zł. 60·—
1/8 „	Zł. 30·—
1/16 „	Zł. 15·—
1/32 „	Zł. 8·—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 10·—

Rok III. Tarnów, piątek dnia 5 września 1930 r. Nr. 32.

Stosunki w gminie żydowskiej.

(Wywiad z wiceprezesem tow. Drem Spannem).

W poprzednim numerze naszego pisma umieściliśmy wywiad z burmistrzem p. Drem Skowrońskim na temat obecnej sytuacji miasta. Celem poinformowania w dalszym ciągu opinji publicznej w Tarnowie o stosunkach panujących w tutejszej gminie żydowskiej, zwróciliśmy się do wiceprezesa zarządu kahału tow. Dra Spanna z prośbą o udzielenie nam wywiadu. Tow. Dr Spann chętnie uczynił zadość naszej prośbie i poświęcił nam dłuższą chwilę. Na wszystkie nasze pytania tow. Dr Spann udzielił nam wyczerpujących odpowiedzi, które poniżej — wraz z naszemi pytaniami — podajemy.

1) Finanse.

Panie Prezesie! Rada kahalna uchwaliła na ostatniem swem posiedzeniu zaciągnąć większą pożyczkę hipoteczną w tutejszej Kasie Oszczędności na pokrycie różnych koniecznych wydatków. Widocznie sytuacja finansowa kahału nie jest zbyt różowa, skoro zarząd był zmuszony używać tak radykalnego środka, jak pożyczki hipotecznej. Jak się więc przedstawia sytuacja finansowa kahału?

— Sytuacja finansowa kahału jest bardzo ciężką. Dochody pokrywają zaledwie bieżące wydatki, jak pensje urzędnicze, szpital i t. d. Nie wystarczają one jednak na wykonanie różnych, zwłoki nie cierpiących drobnych inwestycyj. Ostatnio zarząd kahału stanął przed koniecznością odrestaurowania budynków, będących własnością gminy, które od czasu wojny nie zostały odnowione, a które grożą zawaleniem się. W tym celu Rada uchwaliła zaciągnąć pożyczkę w kwocie 8000 dol., którą już w najbliższym czasie zostanie zrealizowaną. Pieniądze z tej pożyczki służyć też mają na zakupno Roentgena dla szpitala żydowskiego, oraz na zapłatę ceny kupna placu, niedawno zakupionego.

2) Sprawa rabina i sekretarza.

Jaki jest wynik rozpisanego konkursu na posadę rabina i sekretarza?

— Wskutek rozpisanego konkursu wpłynął cały szereg ofert tak na posadę rabina, jakoteż na posadę sekretarza. Żadna jednak z ofert nie jest odpowiednią. Przy obsadzeniu stanowiska rabina miejskiego w Tarnowie należy uwzględnić fakt, że Tarnów jest miastem o różnorodnej ludności żydowskiej. Osoba rabina musiałaby zadowolnić wszystkie sfery ludności, tak postępowe, jakoteż ortodoksyjne. Kandydata, któryby zadość uczynił powyższym wymogom, niema wśród ofert, które wpłynęły.

To samo można powiedzieć o kandydatach na posadę sekretarza gminnego. Rozpisując konkurs na tę posadę, nie mieliśmy bynajmniej zamiaru przyjąć przeciętnego urzędnika. Pragnęliśmy przyjąć człowieka wykształconego, zdolnego i reprezentatywnego, któryby potrafił być właściwym kierownikiem gminy i wszystkich jej instytucyj. Takiego człowieka wśród zgłoszonych kandydatów nie znaleźliśmy, wobec tego sprawa rabna i sekretarza z powodu braku odpowiednich kandydatów na razie nie będzie załatwioną.

3) Podatki.

Na ile opiewa wymiar podatku bezpośredniego i jak on wpływa?

— Ogólna kwota przewidziana z podatku bezpośredniego wynosi około 70.000 zł. Stawkę wymiarową dla jednostek na mocy uchwały Rady kahalnej podwyższono do 1000 zł. Najwyższą tę stawkę wymierzono jednak zaledwie 3 lub 4 osobom, gdyż mało mamy w Tarnowie takich bogaczy, którzyby mogli taką kwotę zapłacić na rzecz kahalnego podatku domestykalnego. Podatek wpływa ratami stosunkowo regularnie.

4) Darowizna berlińska.

Jaką i od kogo tutejsza gmina uzyskała darowiznę i jak się przedstawia jej realizacja?

— Błp. Efraim Ferdynand Semmel, rodem z Tarnowa, a zmarły przed rokiem w Berlinie, zapisał w testamencie na rzecz gminy żydowskiej w Tarnowie dwupiętrowy dom znajdujący się w Berlinie, przeznaczając jednak dochody z tego domu swej żonie i swym przybranym dzieciom. Wedle ustawy niemieckiej darowizna na rzecz osoby prawnej wymaga zatwierdzenia władz. Ze względu na naprężone stosunki między Polską a Niemcami realizacja tej darowizny napotyka na ogromne trudności. Celem załatwienia tej sprawy bawiłem też w Berlinie, gdzie interwenjowałem u odnośnych władz. Nasze starania w tym kierunku nie odniosły dotychczas konkretnego skutku. Sprawę tę mamy na oku i zajmujemy się nią bardzo gorliwie. Mamy nadzieję, że ze względu na humanitarny cel, na jaki darowizna jest przeznaczona, uda się nam uzyskać zatwierdzenie władz niemieckich. Najprawdopodobniej konieczną będzie powtórna interwencja osobista.

5) Regulamin Rady.

Kiedy Rada kahalna będzie zwołaną i czy istnieje już regulamin obrad?

— W swoim czasie wybrano komisję regulaminową, która miała na celu wypracowanie w ciągu krótkiego czasu regulaminu obrad. Jakie są dotychczasowe wyniki pracy tej komisji nie wiem. Zarząd nie otrzymał zawiadomienia ze strony Komisji o uchwaleniu regulaminu i dlatego nic konkretnego w tej sprawie panu powiedzieć nie mogę. Rada będzie zwołaną w najbliższym czasie ze względu na realizację pożyczki. Rada bowiem na ostatniem swem posiedzeniu zastrzegła sobie prawo uchwalenia sposobu wydatkowania pieniędzy, uzyskanych z pożyczki.

6) Plany pracy zarządu.

Jakie są najbliższe zadania i plany pracy zarządu kahału?

— Najbliższem i naważniejszem zadaniem kahału jest doprowadzenie gospodarki gminnej do równowagi budżetowej, której brak daje się gminie we znaki. Pierwszą przesłanką do tego jest ustanowienie dokładnego podziału pracy i nakreślenie kompetencji wśród członków zarządu. Brak podziału pracy daje możliwość niektórym członkom zarządu być „litościwymi" i „dobrymi" w stosunku do swych zwolenników, co wprowadza demoralizację wśród społeczeństwa żydowskiego w Tarnowie, a na czem oczywiście cierpi i autorytet władz gminy, jakoteż, co jest najważniejszem, cierpi kasa gminna. Usunięcie tego stanu rzeczy będzie naszem najbliższem zadaniem.

7) Opieka społeczna.

Jakiej pomocy gmina udziela bezrobotnym i biednym?

— Niestety, z braku funduszów dużo w tym kierunku zdziałać nie możemy. Udzielamy tylko w sporadycznych wypadkach doraźnej pomocy bezrobotnym i biednym. Na cel ten gmina wydaje miesięcznie przeszło 1000 zł. Oprócz tego Komitet Ratunkowy istniejący przy gminie żydowskiej, udziela bezprocentowych pożyczek, zwrotnych w drobnych ratach.

Co roku gmina rozdaje wśród najbiedniejszych węgle na zimę. Jak będzie w tym roku, nie wiem. Zależeć to będzie od stanu funduszów i od uporządkowania stosunków w gminie.

8) Brak większości.

Czy z powodu braku większości praca w zarządzie nie cierpi i jakie są możliwości usunięcia tych niedomagań?

— Z powodu braku większości w kahale nietylko praca cierpi, lecz jest niemal że sparaliżowaną. Gdyby wszyscy członkowie zarządu byli owiani dobrą wolą do pracy dla dobra gminy, sprawa większości byłaby obojętną. Niestety, u niektórych naszych przeciwników w kahale ma się rzecz odwrotnie. Traktują oni każdą sprawę gminną z punktu widzenia partyjnego. Siedząc w kahale, starają się oni drogą różnych ustępstw na szkodę gminy skaptować sobie zwolenników, by zapewnić sobie głosy przy następnych wyborach. Zamiast dbać o dobro gminy jako całości, dbają oni o dobro swej partji. Całe ich po-

stępowanie skierowane jest ku dobru swego obozu i zapewnieniu sobie wpływów wśród ludności, nawet wtedy, gdy postępowanie ich powoduje szkodę gminie. Wykorzystują oni każdą sposobność, by wykazać stronom, że oni są „dobrzy", „ustępliwi" w przeciwieństwie do nas, traktujących sprawy z punktu widzenia dobra gminy. Charakterystycznym i jaskrawo oświetlającym charaktery tych panów jest fakt, że oni sami w prywatnych rozmowach przyznają się otwarcie, iż taktyka ich jest błędna i szkodliwa, ale mimo to muszą tak a nie inaczej postępować, bo taki jest interes partji... Stosunki takie w kahale wprowadzają demoralizację wśród ludności żydowskiej w Tarnowie, podrywają autorytet władz kahalnych i przynoszą gminie znaczne szkody materjalne.

Środków na zaradzenie temu niema. Jest to sprawa sumienia każdego członka zarządu. Skoro ci panowie nie mają poczucia odpowiedzialności wobec interesów gminy, to nikt im tego poczucia narzucić nie może. Jedynie następne wybory mogą ten stan rzeczy zmienić. Przez podział pracy i ścisłe przestrzeganie kompetencji postaramy się przynajmniej zahamować te samowolę tych panów, ale usunąć ją jest rzeczą niemożliwą. **fr.**

* * *

Jak wynika z powyższego wywiadu, panują w gminie żydowskiej stosunki, przypominające pod niektórymi względami „stare, dobre czasy kahalne". Sjoniści, stanowiący tak w Zarządzie, jak i w Radzie mniejszość, mają przed sobą ciężkie zadanie, od wykonania którego nie powinni się jednak uchylić, choćby należało zastosować jak najradykalniejsze środki.

Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Staw w ogrodzie niebezpieczeństwem dla dzieci.

Zwróciliśmy już uwagę na to, że staw okalający w ogrodzie miejskim mauzoleum Bema, stanowi niebezpieczeństwo dla dzieci, zwłaszcza że plac zabawowy dla dzieci graniczy wprost z tym stawem. Nadmieniliśmy też, że miał miejsce wypadek, który omal że nie skończył się tragicznie dla dziecka, które wpadło do tego stawu.

O ile zatem staw ten musi pozostać z jakichkolwiek powodów, zarząd gminny powinien się postarać o oparkanienie stawu, względnie o zabezpieczenie go tak, aby przynajmniej najmłodsze dzieci nie były narażone na nieszczęśliwe wypadki.

Sądzimy jednak, że staw nie mający należytego odpływu i wydzielający, zwłaszcza w lecie, przykrą i niezdrową woń, będący siedliskiem dokuczliwych komarów, należy zasypać i miejsce to zużyć pod kulturę klombów kwiatowych.

Byłoby to zdrowiej i ładniej, a w każdym razie usuniętoby niebezpieczeństwo grożące dzieciom.

O drugą kasę na dworcu kolejowym.

Na dworcu tarnowskim panuje w ostatnich czasach żywy ruch pasażerski.

Zwłaszcza w pogodnych dniach świątecznych tłumy ludności wyjeżdżają z dworca tarnowskiego do pobliskich miejscowości.

Niestety, ruch ten natrafia na znaczne przeszkody ze względu na to, że funkcjonuje jedynie jedna kasa przy wydawaniu biletów jazdy.

Niejednokrotnie pasażerowie, mający pilne sprawy do załatwienia np. w Krakowie, nie mogą otrzymać biletu, bo przed kasą stoją tłumy wycieczkowców.

Możeby zatem Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie usunęła te niedogodności przez uruchomienie drugiej kasy zwłaszcza w dniach świątecznych, oraz w czasie, gdy z dworca tarnowskiego odchodzi większa ilość pociągów.

Złodzieje grasują na ul. Brodzińskiego.

Mieszkańcy ulicy Brodzińskiego skarżą się, że złodzieje i włamywacze grasują na tej ulicy i okradają mieszkania. Pracę złodziejaszków ułatwia fakt, że na ulicy tej, zwłaszcza w nocy, nie widać zupełnie posterunkowego i dlatego mieszkańcy ulicy Brodzińskiego zwracają się tą drogą z prośbą do właściwej komendy policji, aby zarządzono patrolowanie ulicy Brodzińskiego przez posterunkowych.

Nietakt rzekomych inteligentów w wagonie kolejowym.

Pasażerowie pociągu zdążającego z Krynicy do Tarnowa narażeni byli w niedzielę dnia 31 sierpnia w drodze z Pleśnej do Tarnowa na znaczne przykrości. W Pleśnej bowiem wsiadło do pociągu tego kilku pasażerów, w tem 3 mężczyzn i 1 kobieta ze sfer rzekomo inteligentnych, w stanie nieco podchmielonym. Przez całą drogę od Pleśnej do Tarnowa pozwalali sobie ci osobnicy na wyprawianie karczemnych krzyków i hałasów, przedrzeźniając się Żydom. Nietylko Żydzi, ale obecni w wagonie katolicy byli oburzeni zachowaniem się tych osobników, którym nie oszczędzono należytej oceny ich postępowania.

Wśród tych podpitych i zbyt wesołych osobników znajdował się wysoki dygnitarz bankowy, oraz student z gimnazjum w Chyrowie.

Na razie nie wymieniamy nazwisk i do wyrazów potępienia tego prowokacyjnego zachowania się, wypowiedzianych pod adresem awanturników przez wszystkich bez różnicy pasażerów kolejowych dodajemy tylko to jeszcze, że w Małopolsce jest nie do pomyślenia jako kierownik wielkiej instytucji bankowej człowiek, który nie umie szanować swej godności i powagi swego stanowiska.

Z DNIA.

„Więcej ziemi i pracy".

Taki był zew. prez. Weizmana do żydostwa całego, zainteresowanego w odbudowie Palestyny. Nie mamy czasu na pilpulistyczne wykładnie pojęcia „Judenstaat". Musimy budować i pracować, rozszerzyć nasz stan posiadania i wzmacniać nasze pozycje.

Mogą się zmienić warunki polityczne, wśród których odbywa się realizacja sjonizmu, mogą się piętrzyć coraz większe przeszkody na drodze do pełnego naszego wyzwolenia, — ale żadna siła na świecie nie jest w stanie złamać naszej woli i hartu w budowie naszej siedziby, naszego domu, naszego państwa w Palestynie.

Absolutyzm turecki czy imperjalizm angielski są zjawiskami tylko przejściowemi.

Sjonizm — Palestyna żydowska są z punktu widzenia egzystencji narodu żydowskiego koniecznością historyczną.

„Więcej ziemi i pracy". Nie bawić się w formułki rewizjonistyczne o państwie żydowskiem. Państwo żydowskie w Palestynie jest naszym celem ostatecznym, jest ukoronowaniem naszej ciężkiej pracy sjonistycznej.

Prezydent Weizman, który tak do nas przemawia, jest naszym przywódcą. Jeżeli jednak chce podciąć nam teraz już skrzydła w locie i ścieśnić nasz polot, nasze ideały, nasz entuzjazm i wysiłki do jakichś „autonomicznych jednostek gospodarczych", — to staje się wówczas dla nas obcym, to byłby to znak, że traci kontakt z chalucami, z wiarą mas żydowskich w pełną realizację sjonizmu poprzez wszystkie trudności i przeszkody.

Prezydent Weizman może się załamać, ale sjonizm pozostanie zawsze ową wielką wyzwoleńczą ideą, prowadzącą żydostwo do naszego życia na własnej prastarej ziemi palestyńskiej.

Zapomnijmy ową nieszczęsną dyskusję na ostatniem posiedzeniu sjonistycznego K. A.

Cenimy i słuchamy prez. Weizmana, który woła: do nas ufnym i mocnym głosem: „Więcej ziemi i pracy".

Wybory do Sejmu.

A więc mamy już wybory do Sejmu. Przygotowania idą raźno i szybko. Poszczególne partje szykują się do akcji wyborczej. Tworzą się bloki i widocznem już jest, że do walki staną wielkie ugrupowania.

Na ulicy żydowskiej wybory ożywiły nieco masy żydowskie, zmęczone i znużone długotrwałym kryzysem gospodarczym. Nowy Sejm rodzi nowe nadzieje.

Coraz głośniejsze nawoływania o jednolity front żydowski. Sjoniści wołają o skoordynowanie pracy wszystkich trzech organizacyj. Przedstawicielstwo nasze musi być liczne. Musimy baczyć, by Żydzi tu i ówdzie nie stali się narzędziami poszczególnych grup walczących, musimy utrzymać naszą wypróbowaną linję samodzielnej polityki narodowej.

Na razie głos mają nasze władze centralne.

Już jednak obecnie koniecznem jest dopilnowanie, by przy układaniu list wyborczych Żydzi wyborcy nie zostali pominięci i by nie powtórzyły się wypadki z ostatnich wyborów, że całe ulice lub domy nie były umieszczone w liście wyborczej. **et.**

MOSZE SMILAŃSKI.
(Chawadzia Musa).

4)

Mabruch.

Z hebrajskiego przełożył **Chaim Friedman.**

Minęło kilka dni. We wsi kotłowało. Muchtar żądał od Beka wydania mu dziewczyny. Bek oświadczył, że dziewczyny u niego nie ma. Początkowo Muchtar nie wierzył i groził mu zemstą. Wniósł też doniesienie do władz. Wkrótce jednak przekonał się, że Bek jest niewinny. Zniknięcie dziewczyny było więc zagadką dla wszystkich. Szukano jej wszędzie, ale bez skutku. Ogólne było przekonanie, że pantera pożarła dziewczynę w nocy, gdy uciekła z domu opiekuna.

Z początku bałem się wprawdzie. A nuż się dowiedzą, że pomagałem dziewczynie w ucieczce. Mabruch uspokoił mnie jednak, twierdząc, że jeżeli ją znajdą u niego, on oświadczy, że sama do niego przyszła.

Mabruch pilnował dziewczyny jak oka w głowie. Swym żonom i dzieciom wydał surowy nakaz, zabraniający opowiadania komukolwiek o dziewczynie. Zdrajcę zabije. Domownicy, wiedząc że Mabruch potrafi dotrzymać słowa, sumiennie przestrzegali jego nakazu. Dzieci pokochały białą felaszkę i były dumne z niej, lecz żony patrzały na nią z ukrywaną nienawiścią.

Często odwiedzałem namiot Mabrucha, przynosząc dziewczynie jedzenie, a Mabruchowi pieniądze.

Początkowo przyjmował pieniądze z zadowoleniem. Później jednak odmówił przyjęcia pieniędzy, czując się obrażonym.

— Przecież ona jest moim gościem, mieszka pod moim dachem — rzekł.

Dziewczyna była zamknięta w namiocie jej czarnego obrońcy. Była zasmucona, przygnębiona. Chuda z dnia na dzień. Jedynie gdy przychodziłem do niej ożywiała się trochę. Oczy jej promieniały radością. Chętnie przyjmowała wszystko, co jej przynosiłem. Mnie sprawiało to radość, a Mabruchowi zmartwienie. Czasami nawet, nie mogąc się opanować, czynił jej w mojej obecności zarzuty, że okazuje więcej sympatji Żydowi, niż jemu Mohametanowi. Ona, w takich chwilach, wlepiwszy wzrok w ziemię, nic nie odpowiadała.

Uczucie litości ogarnęło mnie dla tej nieszczęśliwej dziewczyny, uwięzionej w namiocie tego murzyna.

* * *

Nareszcie nadszedł ten długo oczekiwany dzień. Zawiadomiono mnie, że uwięziony robotnik został już uwolniony. Natychmiast udałem się do Mabrucha i zażądałem, by zawiadomił chłopca o miejscu pobytu dziewczyny. Zwolnionemu z więzienia chłopcu radziłem też przez Mabrucha, aby natychmiast udał się do Kadi (duchownego) i poślubił dziewczynę, zanim Muchtar zdoła im przeszkodzić. Jakież było moje zdumienie, gdy ujrzałem twarz Mabrucha, skrzywioną z bolu i zmartwienia. Z stanowczością w głosie rzekł:

— Nie pójdę!

— Dlaczego? — zapytałem zdziwiony.

— Nie pójdę! O ile jestem gorszy od tego aresztanta?...

Ostatnie słowa zaakcentował z pogardą. Nie mogąc się opanować, wybuchnąłem donośnym śmiechem. Mój śmiech rozdrażnił go jeszcze bardziej. Jego oczy rzucały na mnie płomienie nienawiści i oburzenia, poczem rzekł z nieukrywaną złością:

— Czego się śmiejesz, Czyż nie jestem Muzułmaninem?

Tym razem zaakcentował słowo Muzułmanin. Nie zrozumiałem do czego zmierza.

— Mabruch! Nie chciałem cię obrazić... — starałem się udobruchać go dobremi słowy. — Ona przecież młoda, a ty stary... Dwie żony już masz... Dzieci podostatkiem... Ona przecież kocha innego, dla którego naraziła swe życie...

— Nie tamten stoi jej na przeszkodzie... — rzekł Mabruch gniewnie. — O tamtym już zapomniała.

— Któż więc?... — zapytałem zdziwiony.

Czarny milczał.

Postanowiłem zakończyć tę sprawę i ocalić dziewczynę z rąk Mabrucha, której on zapragnął dla siebie. Wszedłem do namiotu i wywołałem dziewczynę. Dziewczyna uradowała się mną jak zwykle. Wyglądała bardzo źle i oczy jej wyrażały straszne cierpienie. Zrozumiałem, że czarny nie daje jej spokoju... Czynim sobie wyrzuty, że nie odwiedziłem jej od dłuższego czasu. Opowiedziałem jej, że kochanek już powrócił i pytałem się jej, w jaki sposób należałoby ułożyć ich spotkanie.

Zasmuciła się. Nic nie odpowiedziawszy, spojrzała na mnie zbolałym wzrokiem. Oczy jej napełniły się łzami.

* * *

Dokończenie nastąpi).



Wykaz puszek ściennych.

Beller J. 2.—, Braun 0.45, Beck Sam. 3.—, Błoński 0.2, Ciechanowski Aron 0.30, Dr Chomet 0.97, Degen Mojżesz 0.60, Faber Salamon 0.88, Feuer Anzelm 1.55, Fenichel 1.08, Dr Feiwel 1.60, Feldbaum Gustaw 0.50, Feig Nechemiasz 1.40, Fisch Mirjam 1.15, Fisch Debora 0.20, Feld Herman 0.75, Götzler Wolf 1.—, 20 h. cz., Grünhut Samuel 1.—, Guttman Alter 0.60, Geldzöhler 0.50, Gelb Saul 0.50, Dr Goldberg 1.—, Gans Salo 5.84, Grünspan Freida 1.50, Grünspan Naft. 0.20, Horowitz M. 0.20, Händler 1.50, Krisch Herman 1.—, Koch Izrael 0.88, Korn S. 0.69, Keitelman Herman 0.30, Krischer Baruch 2.—, Katz Benj. 7.44, Kurz Mendel 1.20, Keitsch Izrael 1.—, Leibel Moses 1.—, Lemberger Isak 0.55, Lerner Herman 0.80, Lustgarten Isak 0.60, Lederberger 1.30, Lichtblau Leon 1.—, Melinger Natan 1.—, Metzger Wolf 0.50, Marmor 0.30, Messinger 0.30, Dr H. Neuman 0.22, Neugasser 1.—, Potaschman 0.47, Reinhold 1.—, Sturm Debora 1.—, Schneider L. 0.50, Sommer Simche 1.—, **Dr Spann 71.90**, Silberschatz 1.—, Stub 0.50, Stieglitz E. 1.—, Siegler Amalja 0.30, Szpital Żydowski 3.17, Scheinok 1.—, Wiener Wigdor 2.93, Zweig Rubin 0.70.

Skarbonki kieszonkowe: „Echa" 23.—, Perlberg 2.46, Wurzel O. 1.—, Haller 1.20.

Złota Księga: Organizacja „Wizo" 15.—.

Dodatkowy wykaz datków akcji Herzlowskiej.

Po 5 zł.: Stieglitz-Reinhold.

Po 2 zł.: Dr Goldberg, M. Spiro, Dr Grünberg, Beller, Ezriel Hönig.

Po 1 zł.: Ch. Weiss, Eder, A. Eisen, Schiff, Ketz, Wild N., Offner-Osterweil, Grünfeld, Römer, Beck S., Bruh, Seiden M., Frisch, Fenichel, Dr Maschler, Gans Salo, Silberschatz, Safier, Betrübniss Dawid, Resenbaum, Rauchwerg, Fries, — jeden podpis nieczytelny.

Ślub: Schwarz—Gruschow, zebrane przez WP. Perlberga 23.—.

ברכות לבביות לחברנו הפעיל **שמואל בק** לרגלי ארושיו את העלמה **יוכבד סמט** מזבורוב.

ועדת הקרן הקיימת לישראל בטרנוב.

את חברנו חבר הועד **שמואל בק** לארושיו את העלמה מרת **יוכבד סמט** מזבורוב אנו מברכים בברכת גדא טבא. תהא דרככם צלחה ותזכו לרוב עושר ואושר.

אגודת המזרחי בטרנוב.

בברכת מז"ט חמה אנו מברכים את חברנו יו"ר הכתדרותנו מר **שמואל בק** לארושיו את העלמה **יוכבד סמט** מזבורוב (צ'יכוסלובקיה).

הסתדרות צעירי וחלוץ המזרחי בטרנוב.

ברכות מאליפות ומזל - טוב חמה לחברנו הנכבד חבר ההנהלה **שמואל בק** לבואו בברית הארושין את העלמה מרת **יוכבד סמט** מזבורוב.

יהי קשרכם קשר עד ותזכו לחיי אושר והצלחה ברוח התורה והעבודה.

ועד של ביה"ס „יבנה" בטרנוב.

לרגלי בואך חברנו היקר והאהוב **שמואל בק** בברית הארושין את העלמה מרת **יוכבד סמט** מזבורוב אנו מברכים אותך בברכת מז"ט לבבית יה"ר שתהא דרכך סוגה בשושנים ועתידך מזהיר

חבריך: ז. רפפורט, ז. שיף, י. גוירץ, נ. גולב ש. רובין, קלמן גרטנר.

מלב עמוק מברכים אנו בברכת מזל-טוב את חברנו **שמואל בק** לרגלי ארושיו את העלמה **יוכבד סמט** מזבורוב (צ'יכוסלובקיה).

יתן ד' שיהי' קשר של קימא ויזכו לבנות את ביתם על הרי ציון וירושלים.

החברים: ז. כהנא, י. גלס, א. קויפמן, א. י. פרידמן, א. נצלר, י. שטרנהים, מ. בלומנקרנץ מ. פריליך.

Z okazji zaręczyn naszego kochanego kuzyna **Samuela Becka** z p. **Julją Samet** z Zborowej serdecznie gratulują **Beckowie i Kleinbergerowie.**

Koledze **Samuelowi Beckowi** z okazji jego zaręczyn z p. **Julją Samet** ze Zborowej serdecznie gratuluje **Regina Mahler.**

Mojemu chrzestnemu ojcu **Samuelowi Beckowi** serdecznie gratuluję z okazji jego zaręczyn z p. **Julją Samet** **Romain Kleinberger.**

Organizacja Haszomer Hacair uzupełniła wpis do Złotej Księgi przez uiszczenie ostatniej raty 181 zł.

Ogólny wykaz za miesiąc sierpień: Puszki ścienne 154.12 zł., Złota Księga 196 zł., Śluby 23 zł., Tisza b'aw 13 zł., Akcja Herzlowska 90.60 zł., Telegramy 38 zł., Skarbonki kieszonkowe 47.20 zł. Razem: 561.92 zł.

Ze szkoły Safa Berura.

Dnia 1 b. m. rozpoczęła się w szkołach Safa Berura nauka.

Jak wynika z dotychczasowych wpisów, zapisało się do szkoły powszechnej 260 dzieci do 4 klas. — Nauka odbywa się w 7 oddziałach. Klasy I, II i III mają po 2 oddziały.

Do froeblówki zapisano 30 dzieci.

Gimnazjum ma 4 klasy z ilością 150 uczniów.

W szkołach tych udziela nauki 20 sił nauczycielskich.

Kupujcie „ethrogim" palestyńskie

W krótkim czasie nadchodzą święta Sukoth, w czasie których Żydzi zakupują ethrogim. Kulturę tych owoców stworzyli w Palestynie żydowscy robotnicy. Obowiązkiem zatem wszystkich Żydów jest, skoro już zakupują owoce, które tu w kraju nie rosną, by zakupili ethrogim palestyńskie, a tem samem dali zajęcie i zarobek naszym robotnikom żydowskim, zatrudnionym w Palestynie.

Kupujcie zatem ethrogim palestyńskie!

ברכת מזל - טוב אהולי הלבביים לחברי החביב **יהשע גלס** לרגלי ארושיו עם ב"ל **שולמית בריה** מיבורוב.

תזכו לבנות את ביתכם על הרי ארצנו!

טרנוב, ט' אלול תר"צ **אהרן קויפמן**

Dział sportowy

Ostatni tydzień sportowy w sierpniu w porównaniu z poprzedniemi, bogatemi w rozmaite zdarzenia i atrakcje wszelkiego rodzaju, minął bardzo monotonnie. Zarówno towarzystwa sportowe, jak i publiczność zdradzały zupełne desinteressement wydarzeniami na zielonej murawie, kierując je natomiast w inną stronę, w kierunku zielonego stolika, gdzie się teraz zaczynają rozgrywać najciekawsze walki. Inicjatywa wyszła z tutejszego klubu sportowego „Tarnovia", a cios był wymierzony w Ż. K. S. „Makkabi" z Krakowa, by drużynie żydowskiej odebrać, jeśli już nie normalnemi środkami, to zakulisowemi intrygami w niezbyt przychylnie dla niej usposobionym związku, zdobyte już prawie mistrzostwo. Pytanie, czy się te machinacje udadzą, stanowi chwilowo najaktualniejszy problem sportowy dnia i jest zarazem najsmutniejszym objawem życia sportowego w naszym okręgu, wskazującym na to, że wracamy w zastraszającem tempie do czasów, jakie mieniliśmy już mieć dawno za sobą.

Prócz zainteresowania, wywołanego smutną aferą mistrz. KZOPN., wszystko inne poszło w cień i zapomnienie. Ani produkcje atlety, siłacza, żywego trupa i torreadora w jednej osobie p. Arnolda na zamkniętem przez KZOPN. boisku Tarnovii, a ukoronowane walką z bykiem z własnej stadniny (700 kg. żywej wagi), ani podobne w swej wartości do nich zawody o mistrz. kl. B ŻMS.—Czarni (Jasło) nie znalazły poklasku w mieście i przesunęły się bez echa niemal przed pustemi widowniami. Dla ścisłości dodamy jedynie, że ŻMS. wygrał 3 : 1 i dzięki temu zapewnił sobie pozostanie w klasie B, czyniąc takowe natomiast dla swego przeciwnika więcej niż problematycznem.

Jeszcze kolarstwo rzeknie w nadchodzącą niedzielę 7 września ważkie słowo, nadchodzi bowiem dla tarnowskich kolarzy doroczna próba zmierzenia swych sił z zamiejscowymi kolarzami na zawodach o mistrzostwo miasta Tarnowa na trasie Tarnów—Tuchów — Gromnik — Zakliczyn — Melsztyn — Wojnicz — Tarnów. Czy ona wypadnie dla nich korzystnie, jest mocno wątpliwe, gdyż na prowincji jeszcze prym dzierży Rzeszów, który zresztą broni mistrzostwa, oraz cennego pucharu, ufundowanego przez Samson, a powtóre Kraków i Lwów zechcą też w dobitny sposób wyrazić swoją hegemonję, czego im organizatorzy biegu, Samson i Metal, oczywiście za złe wziąć nie mogą, ani też wcale nie my.

Aleksander Granach w Tarnowie.

Około osoby Aleksandra Granacha, jednego z najsławniejszych obecnie artystów scenicznych, snuje się mnóstwo opowiadań i epizodów, zaczerpniętych z jego życia. Tworzą one istną „legendę o Granachu", o tym piekarczyku żydowskim, który święci teraz trjumfy, jako aktor berlińskiego „Staatstheater".

Aleksander Granach przebywał ostatnio w Polsce. Zatęsknił za domem rodzinnym. W młodości był rzeczywiście pomocnikiem piekarskim w miejscowości we wschodniej Małopolsce. Już jako robotnik występował często na scenach amatorskich. Po trudach i znojach dostał się pod opiekę Reinhardta, by potem zabłysnąć jako genjalny wprost artysta sceniczny.

Granach przyjmowany był ostatnio przez żydowskich swych towarzyszy w Warszawie, opowiadając w gronie swych najbliższych dzieje swego żywota i cudownej swej karjery scenicznej.

Niechże i nam wolno będzie dorzucić do „legendy o Granachu" epizod z pobytu tego sławnego artysty w Tarnowie. Epizod ten opowiedział nam p. I. V., który w latach wielkiej wojny 1917—1918 razem z innymi działaczami poalej-sjonistycznemi objął kierownictwo kółka dramatycznego „Hazumir", działającego w tych latach na terenie tarnowskim.

Otóż w owym czasie Stow. „Hazumir" przygotowywało sztukę Pereca, Hirschbeina p. t. „Joel". Próby szły bardzo opornie. Zespół amatorów nie był należycie dobrany. Ostatecznie odbyła się próba generalna w salach Soldingera. Wypadła fatalnie. Reżyser był zrozpaczony. Nie mógł sobie dać rady z niewyszkolonymi amatorami.

W głębi sali siedziało dwóch żołnierzy żydowskich. Jeden z nich był zdaje się w randze jednorocznego kaprala. Otrzymali oni w drodze „łaski" zezwolenie na obecność podczas próby generalnej.

Widząc bezradność „artystów" i „reżysera", jeden z owych żołnierzy, silny brunet, barczysty, o szklących błyszczących oczach przedstawił się obecnym: „Nazywam się Granach, ze wschodniej Galicji, służbowo w Tarnowie". Zaofiarował swą pomoc i gotowość odegrania dla przykładu poszczególnych ciężkich ról.

Obecni jakoś nie dowierzali. Nie mieli zaufania. Zaczęły się więc badania. Co za jeden i skąd się zna na scenie. Granach zaś całkiem skromnie odpowiedział, że grał na scenie Reinhardta w Berlinie. Obecni amatorzy „Hazumiru" dyskretnie się uśmiechnęli. Niedowierzali śmiałkowi, który chciał pouczać tarnowskich „reżyserów". Ale p. I. V., który znał artystów scen wiedeńskich, przepytał czarnego jednoroczniaka o nazwiska wybitniejszych wiedeńskich artystów, a gdy Granach wykazał niezrównaną znajomość gry tychże, zadecydowano wspaniałomyślnie, by go dopuścić do współpracy przy reżyserji „Joela".

Granach wstąpił na scenę i odegrał główną rolę. Wszyscy oniemieli. Gra była świetna. Dopiero teraz rozpoczęła się praca. Granach poprawiał, uzupełniał, kreował najważniejsze role. Zrozumieli dopiero wszyscy, kogo mają przed sobą.

Premjera „Joela" pod wytrawną reżyserją Granacha wypadła imponująco. Postanowiono wystawić sztukę „Bóg, człowiek i djabeł", a główną rolę djabła miał odegrać Granach.

Już się miały rozpocząć próby, gdy Granach został służbowo odwołanym z Tarnowa. Zarząd „Hazumiru" na specjalnem posiedzeniu pożegnał Granacha, dziękując mu za współpracę.

Nikt z obecnych wówczas na tem pożegnaniu nie przeczuwał, że ma przed sobą genjalnego Granacha, który dziś, choć zbiera laury na scenach niemieckich, jest chlubą całego żydostwa.

Dr Chomet.

ślą. Zapowiada się więc nadzwyczaj interesująca walka, której wyniku absolutnie przewidzieć nie można.

Walne Zgromadzenie sekcji footballowej Ż. T. G. S. Samson odbyło się w sobotę 30 sierpnia w sali gimnast. szkoły bar. Hirscha pod przewodnictwem p. Gutera Hermana. Przebieg był bardzo burzliwy i doprowadził do namiętnych i ostrych dyskusyj, które niemal nie przybrały form, spotykanych jedynie tu i ówdzie na boisku. Ostatecznie jednak zrównoważone umysły wzięły górę nad zacietrzewionemi i wybrano następujący zarząd: kierownik sekcji p. Spiro, zastępca kierownika p. Grabkowicz, skarbnik p. Reich, sekretarz p. Goldfarb, gospodarz p. Bienenstock, członkowie: pp. Spiller, Spindler, Rein, Eliasz Fluhr.

Propagandowe zawody piłki ręcznej na boisku Samsonu wykazały znaczną poprawę formy zawodniczek ,które zademonstrowały ciekawą grę i zyskały zasłużony aplauz nielicznie zebranej publiczności. Jednakże kierownictwo zawodów wykazywało szereg mankamentów, których dla dobra sprawy szerzej nie omawiamy, licząc się z tem, że do czegoś podobnego w przyszłości nie dojdzie.

Zgubiono kartę rzemieślniczą na imię **Majer Ringler**, wydaną w Brodach. — Łaskawy znalazca zechce ją oddać przy ul. Łaziennej 22, gdzie otrzyma hojne wynagrodzenie.

Kronika.

Osobiste. Prezes zarządu gminy żyd. p. Dr Ehrenfreund i kom. P. P. p. Munk powrócili i objęli urzędowanie.

P. asesor Dr Szalit powrócił z urlopu.

Prezes Rady gminy żyd. p. Joachim Neiger bawi obecnie w Berlinie na posiedzeniu Komitetu Akcyjnego i Rady Agencji żydowskiej.

Odznaczenie. Trzech pracowników firmy Tarnowskie Młyny Parowe Szancerów, a mianowicie Jędrzej Tabaka (ur. 1856), Paweł Curryta (ur. 1856) i Józef Jurczyk (ur. 1863) zostali odznaczeni przez Ministerstwo Opieki Społecznej za długoletnią wierną pracę w przedsiębiorstwie. Odznaczeni pracowali przez 40 lat z rzędu w firmie.

Ż. M. S. R. Menora zawiadamia, że w sobotę 6 września o godz. 4 popoł. w lokalu Brith Trumpeldor wygłosi tow. Eliezer referat p. t.: Mojżesz Mendelson i jego epoka. — Uprasza się członków o punktualne przybycie.

Org. Tarbuth. W sobotę 6 b. m. o godz. 8 wieczór odbędzie się w kancelarji Safa Berura posiedzenie wydziału. Na porządku dziennym: Reorganizacja pracy.

Zjazd galilowy org. Gordonja. W sobotę 6 b. m. i w niedzielę 7 b. m. odbędzie się w Tarnowie zjazd młodzieży, zrzeszonej w organizacji Gordonja zachodniej Małopolski z udziałem tow. Lubianikiera z kwucy Gordonja w Chederze (Palestyna) i tow. Dra O. Spiry, członka naczelnego kierownictwa we Lwowie. Na zjeździe wygłoszone będą następujące referaty: 1) Lubianikier P.: Czego uczy nas rzeczywistość w Palestynie. — 2) Dr O. Spiro: Dalsza nasza praca. — 3) Lichtinger Abr.: Organizacja galilów.

„Wiara w sjonizm“. Na ten temat wygłosi tow. Lubianikier z Palestyny referat w sobotę 6 b. m. o godz. 7.30 w sali Soldingera.

tego stawu, zaś matka Zofja Łabędź za zaniedbanie należytego nadzoru nd dzieckiem.

Pożr. Dnia 25 sierpnia Leopolda Kucia, służąca u Leona Jabłońskiego w Tarnowie przy ul. Legjonów, gotowała na kuchni wosk z benzyną, celem zapuszczenia podłogi i przez nieostrożność zapaliła się benzyna. Służąca widząc niebezpieczeństwo ognia, rzuciła garnek z palącą się benzyną na podłogę, która się zapaliła. Ogień usiłowano ugasić poduszką, która się zapaliła, powodując większy ogień, który dopiero przy pomocy sąsiadów ugaszono.

Wypadek automobilowy. Dnia 1 bm. Paweł Fisch z Tarnowa, zam. przy ul. Krakowskiej, prowadząc własne auto ulicą Klikowską, najechał na robotnika Stefana Wadosa, skutkiem czego tenże doznał złamania nogi i ogólnych obrażeń cielesnych. Wadas znajduje się na leczeniu w szpitalu powszecnym.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Dr Salomon Goldberg. — Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.